1775. Wiersz po zjednoczeniu ślubnym Jana Amor hr. Tarnowskiego... z Rozalją Czacką.

WIERSZ

po Ziednoczeniu Slubnym
JASNIE WIELMOZNEGO
JANA AMOR
HRABI

TARNOWSKIEGO

Kachorlickiego &c.

STAROSTY

z

JASNIE WIELMOZNĄ
ROZALIĄ

CZACKĄ

Podczaſzanką W. Koronną
Od obowiązanego Oboyga Imieniowi ſługi.

ODDANY.

Dnia 4. Czerwca. Roku Pańſkiego, 1775.

Nie chciałem ia próżno zapędzać ſię w ſzukaniu ofiary, albo Rąk Waſzych JASNIE WIELMOZNE PANSTWO godney, bo zdawałbym ſię nie poznawać tey Pańſkiey Wſpaniałości, ktorey naydoſkonalſza przynależy; albo wdzięczności moiey iſtotny wyraz czyniącey, bo krzywdziłbym ſamego

ſiebie, gdy więcey WAM winien ieſtem za te Dobroczynne względy, których mimo zaſług doświadczam; a przeto więcey znam w ſobie ſłodkich zawdzięczania obowiązków, niżeli wyrazić mam zdolności. Niech że więc te krótkie, y nie wydoſkonalone dzieło będzie iedynym przyczynieniem chwały dla WAS, gdy go łaſkawie przyiąć raczycie; niech oraz co do mnie, będzie dowodem; że maiąc ſkutecznieyſzy ſposób, powołaniu moiemu właściwy, wypłacania ſię całym życiem, Jch Pańſkiey szczodrocie; ieſzcze iednak nieumieſzczoną w ſercu, z ſzczęśliwego złączenia WASZEGO pochodzącą radość, ośmielam ſię choć w drobney cząſtce, zoſtawić niezatartey pamięci.

JASNIE WIELMOZNEGO PANSTWA.

Obowiązany Sługa
X. J. S. K.

W ſkrzydła lotne przybrawſzy barki, a zaś ſkronie
W świetne radości znaki, ſkwapliwſzym nad konie
Farſaltckie krokiem, *Sława* zwiedzała krainy,
W których od wieków Lecha zamieſzkali Syny;
Y kſztaltnym brzmieniem odgłos miocąc na wſze ſtrony,
Buyne nad mętnym *Styrem* miiała zagony;

A wſzę-

A wszędzie gdzie się tylko z-oczyć dozwoliła,
Do radości ukrytą mocą niewoliła,
Tę wieść niosąc, że kędy Tetys potok żywy
Podzieliła w strumienie, kędy Flora niwy
Wdzięcznym odziała kwieciem, kędy Ceres niby
Naydroższym skarbem zwykła ubogacać skiby,
Kędy Pan rozłożyste szykuiąc gęstwiny
Wdzięczny widok sprawuie, kędy z ocz, y z miny
Przyiemny Zefir miłym zwykł poziewać tchnieniem,
Y słodkim bystre sidlić powieki uśnieniem.
Kędy zgoła, okrągiem rządząca Bogini,
Co wszem rzeczom szyk dobry y porządk czyni
Fortuna, nieprzerwane składaiąc siedlisko
Sławne światu *Porycka* nadała nazwisko,
Tam z dwóch JMION Przezacnych Hymen przed Ołtarze.
Dwie Osoby zwabiwszy w nierozdzielney parze,
Zaświadczy przez wzywanie y Bostwa, y Wiary,
Ze raz złączoney nigdy nie rozerwą pary.
W tak miłym głosie słysząc *Porycka* wspomnienie,
Skrętne natychmiast w sercu uczułem natchnienie,
By w świetne przybrawszy się radości dowody,
W Dom ten wespół z innemi pospieszać w zawody;
Y tak właśnie na ów czas Bóstwo iakieś skrycie
Wołać na mnie zdało się: Czyliż możesz życie
Pędzić swobodnie? czyliż nie farbować czoła
Krwawym wstydem przemożność twa zmoże, y zdoła?
Omieszkawszy tey chwili, w którą odgłos *Sławy*
Nęci, a wdzięczność inne rzuciwszy zabawy,
Każe spieszyć; wszak w Domu tym Hymen okrzyki
Ma wzniecić, serc przyiaźnych liczne kupiąc szyki,

W którym

W którym hoyności Pańſkiey odebrawſzy dary,
Winieneś wdzięczne w zamian oddawać ofiary;
A na zawdzięk powinny wylaney ſzczodroty,
Y innym do okrzyków dodawać ochoty.
Lecz coż dam? rzekę w ſobie, czym oświadczę dzięki,
By tak Dyſtyngwowaney godne było Ręki?
Co biorę mimo zaſlug, wſzak wyznać ſię godzi,
Wſzelką iak tylko we mnie ieſt, zdolność przechodzi,
Y liczniey ſze to czym ſię znam obarczon cały,
Niż by wyrazić uſta ſilnieyſze zdołały.
Prawda ieſt, ſkryte Boſtwo odpowie, wſzak ieſzcze
Przez nieuſpokoione natchnienia y wieſzcze,
Nie radzi bez czynności zoſtawać, bez ſłowa,
Bo równie winien milcząc, iak ten co dar chowa.
Wſpaniałość to ieſt Pańſka zbogacać przez czyny,
A przyimować y małe od ſług odrobiny,
Lub ſłuchać, nie co uſta mówią, pioro kryśli,
Ale czym żyie ſerce wdzięczne, co ieſt w myśli.
Co gdy tak ieſt, natychmiaſt chęć mię ſzczera bierze
Zoſtawić znak wdzięczności na trwałym papierze.
Nim iednak obarczoną chcę rękę do piora
Sciągnąć, wprzód do Kaſtalſkich Sioſtr ſpieſzę, by która
Nayżywſzym tchnąca duchem kſztałtności w ſwym pieniu,
W ſłuſznym mnie, przez hymn ſłodki wſpomogła pragnieniu.
By powolną kieruiąc prawicę, wraz ducha
Switnym Rymem własnego wzionęła do ucha.
Alić, liczne przebywſzy pol rozległych niwy,
Gdy ſię zbliżam pod Swiętą górę, gdzie ſędziwy
Potok ſączy ſtrumienie, a chcące napoiu
Gdzie ſię zwykły zanurzać w ſłodkoplynnym zdroiu

Rymom

Rymom oddane uſta, y gdzie naprzemiany
Nucąc wſpomniane Słoſtry aż pod Niebios ściany
Wdzięcznym ſiągaią głoſem, a przez wybor ſztuki
Boſkiey ziemianom zwykły dodawać nauki,
Tam wſzyſtko w odmienioney znayduię poſtawie,
W milczeniu, w trudzie, w pracy, y w ſkrzętney zabawie.
Same nawet Boginie, co do tąd świat cały
Nieprzerwaney mądrości duchem żaſilały,
Niby nietrafną całe ſtrwożone zabawą,
Zamyśloną ſwe twarzy okryły poſtawą.
Równie iak ſkrzętny uczeń, gdy mu wielkie dziło
Pierwſzy raz ſzkolnym piórem kryślić ſię trafiło,
Stoi pełen zdumienia, y wſzelką natęża
Myśl, by zgodnie opiſał, y dzieło, y Męża.
Wtym gdy pełną ciekawey dworności zrzenice
Zapuſzczam, w Bogiń ſmętnych wpatruiąc ſię lice,
Pomknę ſię nieco krokiem, pragnąc o przyczynie
Wiedzieć, co w myśl troſkliwą wprawiło Boginie?
Alić widzę, że w śrzodku ich świetnego grona
Leży Xięga obſzerney wielkości złożona,
A Apollo naywyżſzy rządca świętey trzody
Przyuczoną do Lutni rękę ściąga, w przódy
Do Xięgi, potym kſztaltnym ſłów brzmiących wyrazem
Każe, by pieniem wdzięcznym ziednoczone razem
Boginie, wſzyſtkich Mężów, wſzyſtkie ſławne czyny,
Wſzyſtkich przezacnych Przodków, y Ich zacne Syny,
Których tylko w tey Xiędze, Kalliope z Sławą
Zapiſywać uſilną miewały zabawą,
Pilniey głoſiły światu, niżli dotąd plemie,
Które wſławione miały w wſzem okrągu ziemie.

Mieniąc

Mieniąc przy tym, że Swiętey tey Bogiń usługi
Godna ieſt treść tey Xięgi, godzień ſzereg długi
Tych Jmion, które złotem w niey zdawna wyryła
Starożytność, a zczerzną Niebios otworzyła
Władza porę, gdy w iednym dwa Jmiona Domu
Łączy, ktore pierwſzeńſtwa niewinne nikomu.
To mowiąc, gdy odkryie złotem rytą kartę,
Widzieć ſię dało światu wiekiem nie zatarte
Jmię CZACKICH, a drugie TARNOWSKICH ozdobą
Rowną ryte, y niby wieſzcząc że wraz z ſobą
Być miały połączone, wſzyſtkie karty, wierſze,
Wraz Jmie wyrażały, y drugie, y pierwſze.
Toż potym inne Xięgi wartuiąc przedziały,
Rzecze do Bogiń przy nim ktore w okrąg ſtały:
Cne Boginie, tu czoła krwawym pocić znoiem
Słuſzna, chcąc zgodnie Męże, woyną, y pokoiem
Sławne, uwieńczac pieniem, chcąc y ſzereg cały
Czynow wielbić, Jmiona, co te dwa wydały.
Chcąc y tych dotknąć, ziemia co Jch na ſwym łonie
Piaſtuiąc, czczi iak godnych by byli w Koronie.
Więc wſtecz wſzyſtkie rzuciwſzy okraſy, y wdzięki,
Ktoremi, torem idąc podchlebnieyſzey ręki
Zwykł kto blaſku dodawać Oſobie lub cnocie,
Więcey niżli go może mieć w ſamey iſtocie;
Waſza zaś w tym uſilność bydź powinna cała,
Głosić wiernie, co wierność ſama zapiſała.
To wyrzekłſzy, natychmiaſt co w pierſzym podziale
Było Xięgi, okaże; alić dziwnym wcale
Kſztałtem wyryte widzieć dały ſię Jmiona,
Ktore częścią Fortuna, a częścią Bellona,

Częścią Pallas nad inne przed światem wsławila;
A Lucyna z Jmieniem CZACKICH spokrewnila.
Tam było Mitro-świetne SANGUSZKOW nazwisko,
Ktore z Tronami dawny wiek spokrewnił blisko:
Tam od *Złotego* Jmię POTOCKICH *Potoku*
Sławne, y w nieodmiennym zawsze szczęścia toku
Trwaiące, tam KARCZESKICH, CETNEROW, tam inne,
Ktore krwi związek CZACKIM uczynił powinne.
A ktore nayściśleyszy związek mieć się zdało,
Z Preświetne MAŁACHOWSKICH Jmię wyrażało
Co zaś godna zdziwienia, tych dwòch Jmion związek
Jak wspaniały Cedr miłych puszczeniem gałązek
Jest ozdobion; prześlicznych Potomkòw wyrazem
Był okraszon, y żywym każdego obrazem.
Z ktòrych wszystkie Apollo gdy widzieć ogulnie
Dawał, nad ROZALII Obrazem szczegulnie
Wstrzymawszy się, do Bogiń rzecze: Ta iedynie
Celem pieniòw dziś Waszych niech będzie Boginie.
Wnet potym przedział Xięgi ktòry w liczbie drugi
Był, okaże, zliści czyny y zasługi
Sławne tych wszystkich Jmion wręcz się widzieć dały,
Ktòre się na Dom CZACKICH razem ze krwią zlały.
Widzieć tam było wiernym piòrem zapisane
Skrzętne o Narod cały w Krzesłach Mowy miane.
Widzieć w Jzbach Poselskich zabiegi czynione,
Y w Sądowych Stolicach, by Narod obronę
Y Niebu zaprzysięgła wierność mieysce miała
Niewzruszone, ni wiekiem w ziemie wryta skała.
Widzieć Kanclerską Pieczęć, Marszałkowskie Laski
Z tych Jmion swe biorące zaszczyty, y blaski:

Widzieć

Widzieć też tamże było (co ieſt dzieło Boſkie)
Że y więzy Poryckie, Brockie, Bruſiłowſkie,
Tam wiernie zapiſane były ku ozdobie
Y Domowi, y więzy zuolżącey Oſobie.
Lecz to niby zanienacka odkrywſzy, wnet słowy
Temi rzekł: Sławić będzie te dzieło wiek nowy
Y wierne Dzieiopiſow da poznać rzemiosło.
Jak wiele ztąd dla CZACKICH zaſzczytu urosło,
A pamięć aby w żadnym nie zgasła człowieku,
Sam ią przenoſić będę od wieku do wieku.
To zaś, w słodkim słów brzmieniu gdy tylko powiedział,
Z ſkwapliwością otworzył dalſzy Xięgi przedział.
Alić tu nayślicznieyſzych cnot kſztałtne przymioty,
Ktore w Tenże Dom zlały Nieba z ſwey ſzczodroty
Licznie widzieć ſię dały, y zaiſte było
Tu naywięcey, co oczy y ſerce wabiło.
Lecz uyrzawſzy wzrok Bogiń ſkrzętnie zatopiony
W tym widoku, Apollo baczny na wſze ſtrony,
Wiele by (rzecze) czaſu potrzeba, y słońca
Wiele by wokrąg biegu uſzło, nim do końca
Chęć wasza przyyść by mogła, w tak licznych powieki
Zanurzaiąc przymiotach, których długie wieki
Nie widziawſzy, chętnie by pełne zadziwienia
Wſzczynali, lecz bez ſkutku pochwały y pienia.
Aleź przy ſzczupley czaſu zamierzoney porze
W iedney te wſzyſtkie widzieć można iako w zbiorze.
A to mówiąc natychmiaſt ściągnieniem ſwey ręki
Złotem ryte, y w liczne ozdobione wdzięki
Okaże ROZALII Jmię, którey w przódy
Obraz, dał był na widok oczom świetney Trzody.

Więc gdy pilnie w kształt tego Jmienia swe czoło
Zanurza każda z Bogiń, aliści w około,
Uyrzą napis kryślony: co w każdym przymiocie
Naypięknieysze, a co iest naydroższego w cnocie.
Co zadziwiać, niewolić co zaś drugich może,
Wszystko to Niebios Władny w lał w tę iednę *ROZE*,
Y rozum, y pobożność, wspaniałość, y dusza,
Y co tylko do czczenia w skromności poruśza,
Wszystko w naywyższym stopniu maiąc każdy przyzna,
Ze gdy tak w doskonałość, y plenna, y żyzna,
Gdy przed Niebem bogata, a w przykładach płodna,
Waszych pień Swięte Siostry naypierwey iest godna.
To żoczywszy Boginie już były gotowe
Zacząć chwały; lecz Xięgi Apollo połowę
Drugą, rownie wskazywać pocznie, y na czele
Swietność Domu TARNOWSKICH stawię; Toż iak wiele
Zaslug przez sławne czyny zgromadził, a potym
Przymioty kształtnie piorem zapisane złotym;
Każdy zaś wyraz, każde rzeczy opisanie
Zdawało się wymawiać te przedwieczne zdanie:
W iedney Xiędze wyryte, y rowną ozdobą
Swietne te Domy będą wraz złączone z sobą,
A poźny wiek nabierze z tąd chwały y chluby,
Ze w takowe dozgonne wszedlszy niegdyś śluby,
Staną się uwieńczeniem Oyczyzny, y razem
Zywym nabycia chwały kształtem, y obrazem.
Temi więc nasyciwszy oczy widokami
Bogiń, rzecze Apollo: Spieszcieśz, y ia z Wami
W te strony, kędy *Poryck*, a w nim Boska siła
Tych Domow serca węzłem miłości spoiła.

Tam

Tam stanąwszy, Cna para tych Jmion w świątyni
Gdy krok bliski do ślubów dozgonnych uczyni,
Gdy Lud wszystek okrzyki, gdy radość Oyczyzna,
Gdy Dom cały wzruszenia z serc wywrze, y wyzna,
Gdy zgoła *Poryck* cały brzmieć będzie odgłosem,
Swietnym się niby staiąc radości kolosem,
W ten czas zacne Boginie głos wzmagaiąc cały,
Y winne tym dwom Domom oddaiąc pochwały,
Wiernym pieniem ogłaszać będziecie przez hymny
Treść tey Xięgi; tam nawet kędy Auster zimny
Zwykł Krolować, y tamą będąc na przeprawie
Nie dozwala przystępu bystrolotney *Sławie*:
Y tam kędy wśrzod ziemi władza Bogow skryta
Bezdenne nurtow morskich porznęła koryta:
Y tam gdzie niedostępny iest ludzkiemu oku
Dział, y niby granica ziemi od obłoku:
Tam zgoła gdzie iest tylko iaka skiba ziemi,
Niech pieniami spełniona wskroś zabrzmi waszemi.
Ja wraz z Wami na Lutni nucąc na przemiany
Wzbiiać będę wdzięk pochwał aż pod Niebios ściany;
A dawszy dość okrzykom pełne pochwał pienie
Kształtnym uięciem w strony, w wyraz życzeń zmienię.
Tak nucąc: *Sliczna Paro*, niech wam hoyna Juno
Sprzyia, niech setnych swobod wraz Jowisz z Fortuną
Przymnaża w wiek spoźniony, byście sławni w czyny
Do rownych wzbudzać mogli Prawnuki y Syny.
A żyiąc w śrzodku pociech mieycie Ray na ziemi,
Dopełniaiąc mey Xięgi dziełami własnemi.
W ktorey wieczna potomność nib z wiernego składu,
Znaydzie ie dla nauki, znaydzie dla przykładu.

C A lotna

A iotna *Sława* niosąc przez wieki y lata
CZACKICH, TARNOWSKICH, głośnych uczyni u świata.
To Apollo gdy mówi do Bogiń, tym czasem
Wzbiia się w górę z niemi, dział czyniąc z Parnasem.
Y w te skwapnym pośpiechem unosił się strony,
W ktorych, (iak *Sława* wieści) iest *Poryck* złożony.
Tak omylon w mych chęciach gdym został, iedynie
Ta mi myśl przyszła: Same ieżeli Boginie
Spiewać tam Hymny będą, y bawić widokiem,
Dość na mnie iezli wdzięcznym na to patrząc okiem,
To co Lutnią Apollo, a Boginie pieniem
Ogłoszą, ia powtórzę myślą, y życzeniem.